



doWIADÓWKI czyli wszystko co chcielibyście wiedzieć o szkole, a boicie się zapytać

Konflikty związane z odrabianiem lekcji - studia przypadków opowiedziane przez rodziców

- Dzieci, które siedzą w szkole od 7.30 do 18.00, bo rodzice są w pracy, po powrocie do domu praktycznie nie mają już czasu na porządne odrabianie lekcji. Mój syn zabiera się do nich po dobranocce i kolacji. Jest zmęczony i rozdrażniony. Ja też. Muszę jeszcze ogarnąć mieszkanie, położyć spać młodszego dziecko, przygotować wszystko na następną dzień.
- Córka przyszła do mnie domagając się, żebym jej pomogła w odrabianiu ćwiczeń z niemieckiego. Nigdy się nie uczyłam tego języka. Nie miałam pojęcia, o co w tych ćwiczeniach chodzi. Oświadczyła: „Nic nie umiesz...”
- Moi synowie chodzą do IV klasy. Odrabianie lekcji pisemnych trwa każdego dnia minimum 15 min.. Siłą rzeczy to, czego mają się nauczyć, robi się tylko po łebkach. Nie starcza czasu, a oni są bardzo zdolni. Zwykle siedzi z nimi babcia, która po godz. 16.00 zabiera ich ze świetlicy. Jestem ciekaw, jak sobie radzą mniej zdolne dzieci i te, które nie mają babci?...
- To ja najbardziej nienawidzę odrabiania lekcji: mam dwie córki w SP, każdego dnia odrabianie zaczyna się i kończy wielkim rykiem przynajmniej jednej. Płacze i awantury są też w środku odrabiania. Szkoła zamienia moje życie rodzinne w koszmar.
- Przyłapaliśmy nasze dziecko, gimnazjalistę, na udziale w specyficznej „spółdzielni” – każdy jej członek odrabiał lekcje tylko z przedmiotu, z którego był najlepszy, potem wymieniali się pracami i ściągali je od siebie wzajemnie. Dzięki temu spędzali nad zeszytami tylko około godziny dziennie. Syn zimno nam oświadczył, że dorośli pracują po 8 godzin. Dlaczego dzieci mają pracować więcej?
- Mam 3 etaty: pracuję jako programistka, prowadzę dom dla pięcioosobowej rodziny i jeszcze muszę na bieżąco uczyć w domu dwójkę dzieci paru przedmiotów, tych, których nigdy nie potrafią same odrobić, bo nie rozumieją tematów albo ćwiczeń. To jakieś szaleństwo!



- Odkąd mój ojciec zachorował na Alzheimera, nie starcza mi czasu na odrabianie lekcji z moim dzieckiem. Od razu pogorszyły się jego wyniki w szkole, a wychowawczyni smętnie kiwa głową, twierdząc, że rozumie, ale dziecko będzie miało narastające problemy.
- Kasia jest zdolna, pilna, nie ma problemów z koncentracją uwagi. Dzięki temu jest b. dobrą uczennicą. Ale od pierwszych dni II kl. (SP) odrabianie lekcji z matematyki zaczęło jej zajmować ok. 4 godzin dziennie i wymagało dużego skupienia. Zastanawiałam się, jak sobie z tym radzą słabsze dzieci? Po dwóch tygodniach poszłam do dyrektorki szkoły, prosząc żeby się temu przyjrzała. Przede mną nikt z nią nie rozmawiał. Już jest normalnie.
- Mój syn w IV klasie dostał bardzo wymagającą nauczycielkę polskiego. Oprócz zwykłych prac domowych w każdym tygodniu dzieci muszą napisać dwa wypracowania, co najmniej na dwie strony każde. Nauczycielka twierdzi, że taką ma metodę pracy, sprawdzoną przez wiele lat. Że dzięki temu dzieci nigdy nie będą miały problemów z wypowiedzią pisemną. Ale na razie nie mają życia, a to przecież tylko 10-latki! Muszą bawić się, odpoczywać, spotykać z kolegami, mieć chociaż trochę czasu dla siebie. Syn płacze, że jego kolegom coraz więcej wypracowań piszą rodzice, buntuje się, że zmuszamy go do samodzielnej pracy. Ale to przecież chyba nie o to chodzi, żeby rodzice rozpisywali się o jesieni w parku i analizowali jakieś czytanki?
- Córka (ucz. IV kl.) nie chce odrabiać lekcji w domu. Twierdzi, że nie widzi sensu prac domowych, które zajmują jej większość czasu po szkole. Nie potrafi się uczyć sama, natomiast chętnie czyta wszystkie książki z wyjątkiem lektur. Córka ciągle powtarza że siedzenie w szkole to strata czasu (spóźniający się na lekcje nauczyciele, odczytywanie listy obecności, ciągłe uciszanie i uspakajanie uczniów, ciągłe sprawdziany i kartkówki). Na lekcjach niewiele czasu zostaje na naukę, w efekcie czego dużo jest zadawane do domu.
- W jakim celu nauczyciel II klasy szk. Podst. daje dzieciom do dzienniczków kartkę z informacją co będzie na sprawdzianie? ...bo Rodzic ma wszystko z dzieckiem powtórzyć??? Co w takim razie sprawdza nauczyciel w szkole? Może gdyby nie było informacji o sprawdzianach kuratorium zainteresowałoby się ile uczy szkoła, a ile dom? Nie ma fizycznej możliwości nauczyć, w tym systemie i z tymi programami, uczniów. Znaczna część tematów zupełnie nie jest interesująca dla dzieci i młodzieży. Mówię to z całą odpowiedzialnością zarówno jako rodzic jak i nauczyciel w szkole podstawowej.



- Moja córka (ucz. kl. IV) nie lubi odrabiać lekcji. W szkole ma bardzo dobre wyniki, ale „zagonienie” jej do nauki to często jest przeprawa: krzyki, płacze, wołania: „szkoła - sroła, nienawidzę szkoły”. Czasem „wypiera”, że jest coś zadane i dopiero po konfrontacji z zeszytem przyznaje, że ma lekcje do odrobienia. Najchętniej zamknęłaby rozdział „szkoła: po opuszczeniu budynku. Kiedy się w końcu zabiera do pracy wszystko robi szybko i dobrze (czasem więcej niż oczekiwał nauczyciel). Trzeba jednak dużo cierpliwości i ekwilibrystyki, żeby ją do tego zachęcić.

(Materiały zostały zebrane przez Stowarzyszenie „Rodzice w Edukacji” wśród rodziców, uczestników spotkań w ramach projektu „doWIADÓWKI”. Opracowała: Elżbieta Piotrowska - Gromniak)